

ZAKOŃCZENIE

Polskie wizje niepodległości różnicowały się w okresie zaborowym, a o ich kształcie najsilniej decydowały uwarunkowania zewnętrzne dotyczące kondycji gospodarczej, militarnej i spistości ideologicznej polityki mocarstw – sygnatariuszy rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W sytuacji mocarstwowego status quo wizje radykalnych zmian były nie do udźwignięcia przez gotowe do zrywów powstańczych ugrupowania spiskowców. Losy ich emisariuszy, komisarzy i dowódców w sposób tragiczny pieczętowały te niezwykle kosztowne doświadczenia. Do powszechnego głosu doszedł więc nurt niosący wartości utylitarne, konsolidujące polskie społeczeństwo jako naród o równomiernie rozwijanych podstawach kulturowych i ekonomicznych życia społecznego. Dotychczasowa wyjątkowa rola emisariuszy narodowych została przekierowana na działaczy społecznych, którzy z własnej woli, bezinteresownie inicjowali powstawanie oraz pracę w organizacjach społecznych i samorządowych.

Dość wąskie i stałe grono elity społecznikowskiej przyjmowało na siebie ogrom pracy i odpowiedzialności. Olbrzymie znaczenie miało zaufanie społeczne zrodzone z estymy kształtowanej przez lata, a nawet pokolenia. W parze z autorytetem zawodowym bezgłośnie oddalało podszyte lękiem pomówienia i narzucające się racje. Wsparte kapitałem zakładowym oraz perspektywami kolejnych donacji nie tylko otwierało, ale też pozwalało rozwijać się organizacjom. W morzu potrzeb równie ważna była pomoc rzeczowa oraz zapewnienie warunków lokalowych, jednak nic nie wpływało na żywotność przedsięwzięć tak jak własna przykładowa praca. Mnogość spraw, celów do osiągnięcia nie przekreślała dotychczasowej aktywności praktyków. Ich plany krzyżowała carska legislatura, będąca jednocześnie źródłem narastających skutków braku i wstrzymywania reform społeczno-gospodarczych w państwie troszczącym się głównie o wydolność aparatu bezpieczeństwa i rozbudowę armii.

Region łomżyński, w drugiej połowie XIX wieku kojarzony przede wszystkim z obszarem guberni łomżyńskiej, w pełni odzwierciedlał przedstawiany obraz stosunków społecznych. Wyróżnikiem tego terenu była szlachta zaściankowa stanowiąca znaczny procent mieszkańców. Z jej powodu w miastach powiatowych zatrudnienie miała grupa prawników trudniących się sprawami ziemskimi, a właśnie spośród nich wywodziła się najliczniejsza frakcja społecznikowo-założycielska w drugiej połowie XIX wieku. W Łomży jej listę otwierał Marian Śmiarowski, który przyczynił się do utworzenia Towarzystwa Ochotniczej Straży Ogniowej (1879), Towarzystwa Dobroczyńności (1882), Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Łomżyńskich (1885), Koła Miłośników Muzyki Orkiestrowej (1895), a także wraz z żoną opiekował się teatrem amatorskim.

Prócz grona prawniczego, lekarzy, urzędników i nauczycieli do wyjątkowych społeczników należeli malarz Jerzy Wit Majewski oraz przedsiębiorca Tyburcy Chodźko, których łomżyńskie nieruchomości na mocy testamentów miały służyć celom społecznym.

Również ziemianie uczestniczyli w pracach organizacji miejskich, byli donatorami (np. Juliusz Kisielnicki z Kisielnicy podarował dom, w którym pomieszczono przytułek dla starców), a ich rodziny brały udział w życiu gospodarczym i kulturalnym. Pracowitość i staranność ziemian uznawano za najwyższe standardy postępowania oraz normy jakości. Mówiono tak m.in. o przemysłowcu Franciszku Lutosławskim z Drozdowa. Elita ziemian spotykała się w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, organizacji działającej od 1825 roku dla zachowania polskiej własności ziemskiej. Zwykle przy okazji zebrzań zawiązywały się grupy inicjatywne. Tak było w przypadku decyzji o potrzebie utworzenia gubernialnego Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego (zgodę władz uzyskano w 1899 roku). Przywiązanie do ziemi i zachowanie jej traktowano jako obowiązek. Była obszarem prywatnym, w pewnym stopniu niezależnym od władz państwowych, swego rodzaju namiastką ojczyzny. Podobnie jak dom, w którym niektórzy z ziemian latami nie mieli w zwyczaju przyjmować przedstawicieli władz carskich.

Końcówka XIX wieku to niezwykle udany okres współpracy akademickiej organizacji oświatowej „Zet” oraz Ligi Narodowej. W tym czasie łomżyńskie gimnazjum żyje już programem kół samokształceniowych. Natomiast starsze pokolenie, wychowanków, zakłada tajne stowarzyszenie „Orzeł Biały”, które postawiło sobie za cel dążenie do niepodległości Polski poprzez jak najszerze uświadamianie społeczeństwa.

Nim wykształciły się wewnętrzne struktury uczniowskich kół samokształceniowych i gniazd pracy narodowej, trzeba było przygotować zastępy ludzi idących pomiędzy swoich, niosąc wiarę, nadzieję i miłość do Ojczyzny, której prosty lud nie znał i nie potrafił odróżnić jej wrogów od prawdziwych synów. Naród potrzebował oddanych przewodników, którym mógłby zaufać jak swoim. Jednak bolączki dnia codziennego wielu przesłaniały wzniosłe marzenia o wolnej Ojczyźnie. Podstawowym zadaniem w tej pracy było rozwijanie sieci kolporterskiej nielegalnej prasy w oparciu o tworzone lokalne koła pracy narodowej. Z nich też wyłaniali się kolejni emisariusze (osoby najaktywniej zaangażowane), a w ich domach powstawały gniazda pracy narodowej.

Główne narzędzie – czasopismo „Polak”, przybliżające historię i geografę Polski, było jednocześnie przewodnikiem dla wyrabiających się społecznie liderów ruchu narodowego, często poświęcających wiele wysiłku na – jak to ujmował przyszły etnograf Adam Chętnik – rozjazdy związane z pracą w najdalszych ośrodkach oświaty narodowej. Mimo swej popularności czasopismo nie zyskało estymy w każdym z kół samokształceniowych, gdzie podstawą przerabianego materiału był język polski, nośnik wiedzy o dziejach, literaturze i poezji narodowej. Korzystano także z nowszych prac m.in. profesorów akademickich, jak np. *Wykładów jagiellońskich* Wincentego Lutosławskiego.

Strukturalny program politycznej pracy Ligi Narodowej, operacyjne zmiany frontów i koalicji, nie zyskiwały poparcia wśród radykalizującego się młodego pokolenia. Studenci, gimnazjaliści i młodzież pracująca nie byli przygotowani do akceptacji tego rodzaju zwrotów, toteż zbliżali się coraz bardziej do haseł głoszonych przez socjalistów, wśród których szczególnego znaczenia nabrała frakcja rewolucyjna. Ta prócz haseł natury socjalnej zdecydowanie opowiadała się za przykładną walką z politycznymi ciemnizmielami narodu. Do jawnego rozbratu podyktowanego przekonaniem politycznym młodych samokształceniowców doszło jednak dopiero w chwili ich ujawnienia, w trakcie strajku szkolnego w lutym 1905 roku. Wystąpienie to było jedną z form buntu wobec dotychczasowego ucisku zaborczego w okresie licznych wystąpień przeciw polityce mocarstwowej carów, a jednocześnie klęski militarnej w wojnie rosyjsko-japońskiej. W tych okolicznościach walka o język polski w szkole była kwestią czasu. Sygnał dla kraju ponieśli emisariusze „Zetu” – studenci Uniwersytetu Warszawskiego.

Łomżyński strajk gimnazjalny wybuchł 3 lutego 1905 roku. Nie pomogły solidarne postawy szkół gminnych, władze nie ugięły się przed żądaniem młodzieży. Najbardziej aktywnych uczestników wydalono ze szkół. Wśród lewicujących następowała eskalacja nastrojów antypaństwowych. Dowodził tego przykład pogrzebu Henryka Supińskiego, który utonął w nurtach Narwi, szukając w niej ratunku przed ścigającymi go żandarmami po nieudanej akcji kolporterskiej ulotek antywojennych w Ostrołęce. Pogrzeb na łomżyńskim cmentarzu zakończył się lewicową pikietą spacyfikowaną natychmiast przez żandarmerię, która odeskortowała demonstrantów do pobliskiego więzienia gubernialnego. W końcu bunt, głównie relegowanych, przestał ograniczać się do bitych szyb, petardowych eksperymentów, realny stał się zamach bombowy na siedzibę policmajstra łomżyńskiego i tylko odkrycie przygotowań przez żandarmerię oraz aresztowanie głównych organizatorów przekreśliło te plany. Był to moment zwrotny w działalności grupy bojowej PPS – uległa rozbiciu, więzienie i wyjazdy za granicę rozładowały jej struktury.

Kryzys państwa ośmielał wszystkie siły polityczne do działań na posiadaną skalę poparcia społecznego. Prawicowa demokracja za pośrednictwem swych emisariuszy nawoływała do pokojowych demonstracji patriotycznych, żądając autonomii i przy poparciu Kościoła urządziła procesje po ulicach miast, niosąc portrety wieszczów narodowych oraz wspólnie wyśpiewując religijne pieśni patriotyczne. Władze reagowały przy mniejszych zgromadzeniach, natomiast

największe miało miejsce w Łomży i wzięło w nim udział około trzech tysięcy pokojowych demonstrantów. Lud się zbudził, m.in. duże postępy oświatowe odnotowywały wiejskie koła pracy narodowej. Młodzież nie spotykała się już jak dawniej smętnymi wieczorami, ale na czytaniu „Polaka” oraz nauce pieśni pokrzepiających serca i wiarę w ojczyznę. Przemianę widać było nawet gołym okiem. Pozrzucali palta noszone na miejską modłę, a coraz częściej zakładali szamerowane czamary, a na głowę rogatywki. Wierzyli, i się doczekali.

30 października 1905 roku car wydał manifest, w którym zapowiadał przyznanie ludności swobód obywatelskich, amnestię, wolność wyznaniową oraz wybory do Dumy z udziałem wszystkich warstw społecznych. Obecni na scenie politycznej czuli, że nadszedł czas upomnienia się o autonomię, stąd wystąpienia wiecowe. Znani ludności emisariusze, jak B. Winiarski, R. Bielicki, A. Chętnik, nie szczędzili publicznych słów o autonomii narodowej, uaktywnili się też starzy społecznicy, jak Aleksander Chrystowski i Stanisław Woyczyński. Czas odwilży szybko przeminął wraz z nową falą aresztowań, już nie na podstawie podejrzeń, ale obserwacji. W łomżyńskim więzieniu spotkali się znaczniejsi wiecowi mówcy, by podczas kilkumiesięcznego odosobnienia ochłonać z dotychczasowej euforii. W międzyczasie rozpisano wybory do izby niższej parlamentu rosyjskiego, do której w marcu głosami prawicy guberni łomżyńskiej wybrano dra Jana Harusewicza oraz Aleksandra Chrystowskiego.

Eksperyment wyborczy nie podobał się carowi, toteż po trzech miesiącach rozwiązał Dumę i zaostrzył kryteria wyborcze. Cenzusem majątkowym znacznie ograniczył liczbę wyborców, jak również zmniejszył liczbę posłów do tego stopnia, że w II Dumie znalazł się tylko jeden poseł z Łomżyńskiego. Był nim ponownie Jan Harusewicz.

W tym czasie widoczne zmiany zaszły też w liczbie organizacji społecznych funkcjonujących na terenie guberni. Dzięki zatwierdzonemu przez władze tymczasowemu prawu o stowarzyszeniach i związkach z 4 marca 1906 roku znacznie łatwiej dochodziło do zakładania nowych placówek pracy społecznej, zwłaszcza gdy powstawały oddziały ogólnokrajowych organizacji, takich jak akcja oświatowa w ramach kół Polskiej Macierzy Szkolnej. Tworzono też gimnastyczne koła sokole na wzór galicyjskich. Władze, obawiając się wzrostu znaczenia masowych organizacji, posługując się prawem okupanta, wygaszały ich krótką działalność. Miejscowi założyciele nie dawali jednak za wygraną i w miejsce likwidowanych powoływali kolejne. Tym sposobem w 1908 roku w Łomży działały: Związek Katolicki, Łomżyński Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polska Biblioteka Publiczna, a od 1909 roku Stowarzyszenie Rozwoju Fizycznego. Również wśród socjalistów ugruntowała się myśl kolektywizacji stowarzyszeniowej. Tworzyli m.in. stowarzyszenia spożywców, zyskali też rejestrowy organ prasowy „Wspólną Pracę”, która za cel obrała sobie wspieranie inicjatyw społecznych, co w dalszej przyszłości miało doprowadzić do konsolidacji stowarzyszeniowych.

Zwrócenie uwagi wielu środowisk na sprawy społecznikowskie było też wynikiem oceny sytuacji politycznej w kraju. Przekonano się, że car nie jest zdolny do stałych ustępstw natury ustrojowej, stąd kierunek kultura obrony przez dotychczasowych emisariuszy i wiecowych liderów. Nie chciano dopuścić do zaprzepaszczenia wypracowanych już osiągnięć w ożywieniu społecznym narodu.

Nie zapomniano też o uczestnikach strajku szkolnego, z myślą o których grupa obywateli miejskich wystarała się u władz o zgodę na otwarcie od września 1906 roku Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej Męskiej. Jej wyjątkowość polegała na tym, że wykładowcami byli niemal wyłącznie Polacy, a nadzór prowadziło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Szkoła była schronieniem dla patriotycznej młodzieży. Działały tu prowadzone przez nauczycieli tajne kółka budzące patriotycznego ducha, tu też wśród młodzieży uczniowskiej już w 1913 roku rozwinęło się zainteresowanie skautingiem, które dopiero za okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej mogło się ujawnić.

Znacznie poważniejsze skutki miała współpraca niektórych uczniów szkoły z emisariuszami Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, do której doszło w 1910 roku. Przewodnictwo

przyjęli na siebie pochodzący z regionu studenci politechniki lwowskiej. Sprzysiężenie wykryto i zaangażowanych osądzono. W najtrudniejszej sytuacji był główny organizator łomżyńskiej siatki Stanisław Antoni Polak, członek Drużyn Strzeleckich i Związku Walki Czynnej, który jeszcze w 1913 roku próbował reaktywować lokalne struktury Związku.

Czas realnych zmian coraz więcej osób upatrywało w wybuchu spodziewanej wojny mocarstw. Kiedy nadeszła, demokraci uznali, że zwycięstwo germanizmu byłoby ostateczną zgubą Polski, pragnęli rozgromienia Niemiec. Socjalizująca młodzież związana z kręgami studenckimi zaboru austriackiego liczyła, że potęga niemiecka pójdzie na Francję, Królestwo Polskie zaś zajmie Austria, co dla Polski byłoby najpomyślniejsze. Obie strony czyniły więc stosowne przygotowania, chcąc być gotowymi na obrót sytuacji frontowej. W Łomży przez pewien okres działał punkt werbunkowy do polskiej formacji wojskowej – Legionu Puławskiego (zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników), jednak mimo wysiłków Komitetu Narodowego Polskiego w Warszawie dowódcy rosyjscy nie ufali tej sile i nie dopuścili do jej rozwoju.

Bardziej zdecydowane działania podejmowano wokół pomocy poszkodowanym cywilom w toczącej się wojnie. W pracach tych przewodnictwo objęli na początku zmagani wojennych narodowi demokraci, wśród których pierwszoplanową rolę odegrał Marian Lutosławski rodem z Drozdowa. Tak powstawał Polski Komitet Pomocy Sanitarnej (PKPS) z pomocą medyczną oraz Centralny Komitet Obywatelski (CKO) wspierający materialnie. W krótkim czasie zawiązały się ich struktury w guberni łomżyńskiej (w powiecie ostrołęckim z Władysławem Glinką, a w powiecie łomżyńskim z Józefem Lutosławskim).

Kłęska wojsk rosyjskich na północy guberni w lipcu i sierpniu 1915 roku wywołała lawinę wygnańców. Rosjanie na nadnarwiańskich terenach wiejskich niszczyli mienie i usuwali siłą mieszkańców wsi i dworów, którzy wraz z inwentarzem żywym wycofywali się coraz dalej na wschód. Niezbędna doraźna pomoc, zapewniająca przetrwanie i nierozproszenie się polskich kolumn uchodźczych, została zorganizowana samorzutnie przez przebywających wraz z wygnańcami polskich członków PKPS i CKO, działających pod kierunkiem warszawskiego pełnomocnika Mariana Lutosławskiego. Udało się uratować wiele istnień, szczególnie sierot wojennych, których wciąż przybywało. Był to też czas wyczerpanej pracy oświatowej, realizowanej w polskich ogniskach narodowych, ochronkach, szkołach i świetlicach, ruchu skautowskim. Znacznie wzrosło zainteresowanie polską książką, pojawiły się też nowe tytuły prasowe, wychodzące spod ręki oczekujących na powrót wygnańców.

Bracia Marian, Józef, Kazimierz i Jan Lutosławscy przodowali w organizacji tych działań. Ich wysiłki na rzecz ratowania polskich wygnańców zyskały nowe znaczenie w realiach Rosji po rewolucji lutowej 1917 roku, kiedy to bracia rozpoczęli działalność w składzie Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Przewodzili wysiłkom na rzecz tworzenia polskiego wojska w Rosji oraz organizowania powrotów do ojczyzny.

Wraz z objęciem władzy przez bolszewików rozpoczęła się destabilizacja dotychczasowych podstaw organizacji pomocowej. Głód i terror przybierały na sile, odsuwano przewodników i obrońców polskich skupisk wojennych. Jako pierwszych uwięziono w Moskwie Mariana i Józefa Lutosławskich i po kilkumiesięcznym areszcie rozstrzelano bez wyroku 5 września 1918 roku, w ramach odwetu za nieudany zamach eserowców na Lenina.

Równocześnie w kraju niemiecki okupant wprowadzał własne porządki nastawione głównie na wsparcie maszyny wojennej oraz okupacyjnego zarządu, kosztem zasobów naturalnych i społeczeństwa, dobitnie podkreślając to w mglistych obietnicach dwóch cesarzy o autonomii (akt z 5 listopada 1916 roku). Pruscy okupanci nie ingerowali natomiast zbyt w rozwój szkolnictwa, które dźwigane pracą społeczników krzewiło język polski. Wznowiła też działalność Polska Macierz Szkolna (1916 rok), rozwijało się szkolnictwo elementarne. Szkoła handlowa zyskała na znaczeniu po konsolidacji uczniów z byłego gimnazjum rządowego. Ona też odgrywała kluczową rolę w pierwszych pracach POW, powstałej z transformacji jej poprzedników: Związku Walki Czynnej i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Już we wrześniu 1914 roku rozpoczął formowanie się przy niej pluton szkolny POW, któremu komenderował – nim zmobilizowano go do armii carskiej – Kazimierz Franciszek Kulczyński „Boruta”. Zagorzały zwolennik zbrojnego ducha legionowego napotykał wśród młodzieży coraz podatniejszy grunt do pracy peowiackiej. Pod auspicjami szkoły okrzepło łomżyńskie harcerstwo. Nie bez znaczenia było też przybycie do Łomży pierwszych oddziałów polskich legionów w listopadzie 1916 roku. Wraz z pojawieniem się legionistów atmosfera okupacyjna się rozluźniła. Niemcy czuli respekt do tych formacji, natomiast młodzież polska szukała bliższego kontaktu. Szczególnie skauci liczyli na wsparcie organizacyjne i ekwipunkowe. Młodzież czuła sympatię do tych, co dla ojczyzny w ogień walk rzucili swój los: *Czwartacy byli bardzo weseli i mieli wspaniałą chór. Toteż panny, które przybyły na powitanie, bawiły się znakomicie. [...] starzy endecy od początku bojkotowali to zbliżenie. I tu zaczął się bunt córek i żon endeków, którzy nie pozwalali im stykać się z legionistami. Zatwardziali endecy zostali osamotnieni.*

Kryzys przysięgowy odmienił sytuację legionistów. Na przełomie lipca i sierpnia 1917 roku Prusacy z dotychczasowych sojuszników zrobili aresztantów. Łomżyńskie koszary przy Szosie Śniadowskiej obwiedziono drutami kolczastymi, a miejsce załogi legionowej wkrótce zajęli internowani ze Szczypiorna. Wszyscy mieszkańcy włączyli się w akcję pomocową. Także harcerze gromadzili zapasy, których wciąż było mało. Społeczeństwo łomżyńskie pomagało, posyłając żywność, bieliznę i ubrania cywilne dla ułatwienia ucieczki. Nawet przeciwnicy koncepcji Piłsudskiego, znani z polemik z ideowcami, jak dr Czarnecki, nieśli pomoc: *Z mec. Janem Lachowiczem organizowałem komitet pomocy dla internowanych. Szereg mieszczan, robotników i chłopów poparło nasze wysiłki* (M. Czarnecki, *Wspomnienia*, s. 46, maszynopis, ŁTN im. Wagów).

Swoim zaangażowaniem legionieści znacznie przyspieszyli proces organizacyjny Okręgu Łomżyńskiego POW. W marcu 1917 roku składał się z ośmiu obwodów, na obszarze których działało już 29 miejscowych ogniw, a około 1 listopada 1918 roku było już niemal tysiąc zaprzysiężonych członków, przygotowujących się do rozbijania Niemców i przejmowania władzy. Przedstawiciele organizacji znajdowali się w rozmaitych instytucjach, zajmując stanowiska na różnych szczeblach. 11 listopada w chwili wydania rozkazu o przejmowaniu władzy przez komendanta okręgu Izydora Galińskiego i poszczególnych dowódców, każdy z pododdziałów miał ściśle określony cel do wykonania oraz ugruntowaną przekonaniem wolę zwycięstwa nawet za cenę własnej krwi.

Gdy poruszamy temat dróg do niepodległości, zauważamy, że jako swego rodzaju prawidłowość rysuje się przemiana zarówno w poglądach, jak i sposobie postępowania patriotów, którzy myśląc o uniezależnieniu narodu od obcych mocarstw, konstruowali wizję bliższej i dalszej przyszłości. W swych ocenach ważyli zmieniające się realia i własną rolę pośród nich. Niezależnie od okoliczności zdawali sobie sprawę z jednostkowej niemocy, stąd ich usilne zabiegi o szerokie poparcie społeczne. W tej sytuacji ważyła wyjątkowa rola oświaty narodowej, niezastąpionego elementu w budowaniu podstaw społeczeństwa obywatelskiego. Okazuje się bowiem, że stosunek do Ojczyzny nie zależy od miejsca na mapie Europy, w którym się znajdujemy, ale od tego, w jaki sposób traktujemy nasze dziedzictwo kulturowe. Przykład wygnańców polskich w Rosji, w obcych stronach, jest niezmiernie wymownym dowodem.

Wybuch wojny pomiędzy sygnatariuszami rozbiorowymi Polski przekreślał obowiązujące porządki geopolityczne w Europie Środkowej. Mocarstwa te ostatecznie straciły nad nią kontrolę pod wpływem wewnętrznych rozprężeń. Między innymi rewolucja listopadowa w Niemczech swoim charakterem sprzyjała akcji przejmowania władzy przez wojenną organizację POW. Stąd stacjonujący w Łomży żołnierze Deutsches Heer coraz chętniej dawali posłuch zwolennikom zawiązania rad żołnierskich, nie widząc sensu w dalszym prowadzeniu przegranej wojny i pogłębianiu tym kryzysu gospodarczego.

W chwili odzyskania przez Łomżyńskie niepodległości nie istniały już imperia Romanowów i Habsburgów, a z końcem listopada także Hohenzollernów.

Marcin Rydzewski